Numer dzisiejszy składa się z ...

Łódź
CENA NUMERU
20 gr.
Cena prenumeraty miesięcznie
Dla robotników 4 zł.
Z odnosz. do domu 30 gr.
... wą poczt. 6 zł.
... dzią egz. 27 gr.
...ność pocztowa
...ona ryczałtem.

Redakcja i Administ.
w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto „ROZWOJ"
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych nie umieszcza się

1933 r.

PRĄD

Sobota 6-go maja № 107

Berlin-Warszawa

Dzisiejsze głosy

W Niemczech

BERLIN, 5. 5.

Prasa niemiecka, ogłaszając zkolei komunikat P. A. T. o przyjęciu posła von Moltkego przez ministra spraw zagranicznych Becka podkreślą zgodność oświadczeń traktatu.

Hugenbergowski „Lokal Anzeiger":

— Stworzona została możność spokojnej wymiany poglądów na sprawy, dotyczące Niemiec i Polski. Swiat będzie musiał uznać, że Niemcy uczyniły pierwszy krok dla zabezpieczenia pokoju. Wynika z tego, że Polska ze swej strony dostarczyć będzie musiała do dowodu, iż możliwy jest stan pokojowy między Niemcami a Polską.

W Anglji

LONDYN, 5. 5.

„Times" w depeszy z Berlina:

Ogłoszenie jednobrzmiących komunikatów uważane jest w Berlinie zarówno w kołach niemieckich, jak i polskich, za oznakę wyraźnej poprawy w naprężonej atmosferze, jaka zawisła ostatnio nad stosunkami polsko niemieckimi. Maltretowanie obywateli polskich w Berlinie oraz obawy, jakie nowe Niemcy budzą zwłaszcza w Polsce, wywołały duży niepokój po stronie polskiej, a wiadomości o demonstracjach antyniemieckich i ciągłe ogłoski o wojnie prewencyjnej niepokoją Niemcy ze względu na ich wojskową niższość. Nadzieje jednak prasy niemieckiej na możliwość załatwienia wielkich zagadnień politycznych pomiędzy Polską a Niemcami na drodze bezpośrednich rokowań uważać należy za zbyt optymistyczne.

Dotychczas nie było żadnego znaku, że Polska gotowa jest zgodzić się na te zasadnicze zmiany terytorjalne, które stanowią minimum tego, do czego opinję niemiecką wychowano i czego ona oczekuje. Maximum, co, zdaje się, osiągnięto, jest to powrót do poprawnych stosunków i rozwianie uczucia niebezpieczeństwa, że rychła wojna jest prawdopodobną i nieuniknioną.

W Paryżu

PARYZ, 5. 5.

„Petit Parisien", jedyny z pism porannych, donosi z Berlina:

— W kołach politycznych berlińskich, których wrażenia przekazujemy, nie mając jednak możności ich sprawdzenia, przywiązuje się do tych rozmów jaknajwiększe znaczenie. Kanclerz Hitler miał w sposób ogólnikowy poruszyć wszystkie zagadnienia istniejące pomiędzy obu krajami, a które w ciągu ostatnich lat doprowadziły, o czem powszechnie wiadomo, do poróżnienia poglądów.

Szef nowego regimu niemieckiego miał podkreślić wolę pokoju Trzeciego Reichu i dał wyraz zamiarom utrzymania stanowiska i postępowania Niemiec ściśle w ramach istniejących traktatów. Miał również wygłosić pogląd, że dwa sąsiadujące kraje powinny zbadać bez namiętności sprawy, które je dzielą i pertraktować na ten temat. W kołach politycznych Polski nadaje się inicjatywie rządu niemieckiego znaczenie oferty pokojowej, przedłożonej Polsce.

„La Liberte" (obecnie p. Tardieu):

— Kancelarje rozmaitych państw europejskich przywiązują szczególną wagę do wczorajszych rozmów polsko niemieckich, odbytych w Berlinie. W pewnych kołach dyplomatycznych zwracają uwagę, że inicjatywa tego spotkania powzięta była przez kanclerza Rzeszy. Pragnie się też widzieć w tem nowem nieoczekiwanem stanowisku obecnego rządu Rzeszy w stosunku do Polski pierwszy gest, mający na celu zbliżenie obu narodów. Na Quai d'Orsay oświadczają oficjalnie, że nieznane są tam zagadnienia, o których mówiono w czasie spotkania Hitlera z posłem polskim.

Jest w każdym razie prawdopodobne że wymieniono poglądy w sprawie obecności hitlerowskich formacyj wojskowych na granicy niemiecko polskiej. Jednocześnie pewnie zbadano również kwestję koncentracyj wojsk polskich, dokonanej dla ostrożności po drugiej stronie tej samej granicy. Wreszcie przypisuje się hitlerowi inicjatywę złożenia Polsce oferty, według której Rzeszy zakupywałaby w Polsce te produkty, których Niemcom brakuje, łącznie z naftą, sprowadzaną dotychczas ze Stanów Zjednoczonych, wzamian za tę koncesję kanclerz Hitler podobno domagał się u rządu warszawskiego zaprzestania systematycznego bojktu produktów niemieckich w Polsce. Pozatem Hitler domaga się, ażeby towary, przeznaczone do Prus Wschodnich nie były zatrzymywane przez polskie urzędy celne w czasie tranzytu tych produktów przez korytarz gdański.

Prof. Ignacy Mościcki

kandydatem większości na Prezydenta Rzeczypospolitej

Uwaga kół politycznych zwrócona dziś była na obrady prezydjum Bloku Bezpartyjnego, który zebrał się przed południem pod przewodnictwem pana prezesa Sławka.

Otóż dziś na posiedzeniu tem rozważane były kandydatury na przyszłego Prezydenta Rzplitej.

O godz. 12 m. 20 stało się wiadome, że prezydjum Bloku Bezpartyjnego postanowiło przedstawić pełnemu klubowi Bloku Bezpartyjnego kandydaturę na Prezydenta Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego, obecnego Prezydenta Rzplitej.

Posiedzenie pełnego klubu B. B. — jak wiadomo — zwołane zostało na poniedziałek 8 bm. na godz. 9 rano, czyli na 2 godziny przed Zgromadzeniem Narodowem.

Nie ulega wątpliwości, iż kandydatura ta będzie przyjęta z wielkiem uznaniem nie tylko przez plenum klubu większości sejmowej, ale i przez cały kraj, pomny zasług, po

(d. c. na stronie drugiej)

łożonych przez prof. Mościckiego w ciągu 7 lat piastowania najwyższej godności w Państwie.

Wieść ta wywrze niewątpliwie duże wrażenie i zagranicą, gdzie osoba obecnego Prezydenta cieszy się wielkim szacunkiem i dużą popularnością.

x x x

Wczoraj podano do wiadomości, że płk Sławek zwołał posiedzenie klubu na poniedziałek, 8 bm., o godz. 9-ej rano, a więc przed samem Zgromadzeniem Narodowem. Nie ulega już wątpliwości, że dopiero w dniu tym ujawniona będzie kandydatura sanacji na stanowisko Prezydenta Rzplitej. Do tego czasu wszystko jak dotąd, obracać się będzie w sferze domysłów i pogłosek. Sprawa kandydatury jest oczywiście w dalszym ciągu żywo omawiana w kołach politycznych i dziennikarskich.

Wczoraj zapewniano ze strony sanacji, że powtórny wybór prof. Mościckiego stał się nieaktualny, a najpoważniejszymi kandydatami są płk. Prystor i ambasador polski w Waszyngtonie p. Patek.

Coraz częściej powtarza się pogłoska, którą wczoraj notowało ABC, że klub BB. postawi w poniedziałek kandydaturę Marszałka Piłsudskiego i wybór przeprowadzi, że jednak Marszałek Piłsudski wyboru nie przyjmie i dopiero wtedy wyjawi swoje zamiary. Gdyby się te pogłoski sprawdziły, byłyby dwa Zgromadzenia, a w razie wyboru kandydata, który, jak np. p. Patek, potrzebowałby pewnego czasu na przybycie do Warszawy, trzecie — dla odebrania przysięgi. W tym wypadku mogłaby się okazać realna tyle razy poprzednio wymieniana data 31 maja.

U kresu deflacji?...

„Gospodarka Narodowa", sanacyjny dwutygodnik gospodarczy, omawiając możliwości rozwoju finansowego stosunków walutowych na zachodzie, porusza także problem odstąpienia od waluty złotej w Polsce. Wnioski, nie wiadomo, czy będące odbiciem poglądów sfer „miarodajnych", czy tylko stanowiące próbę sondowania opinji — brzmią bardzo znamiennie:

„Pamiętając żywo klęski inflacji prowadziliśmy przez kilka lat nadzwyczaj ortodoksyjną politykę walutową i poddaliśmy się dobrowolnie wszystkim po kolei utrapieniom konsekwentnie stosowanej deflacji. Musieć w końcu po tem wszystkiem odstąpić od waluty złotej znaczyłoby to poniekąd stracić ciężko zasłużone owoce niewątpliwych poświęceń: Nie można jednak zamykać oczu na odwrotną stronę zagadnienia, polegającą na tem, że deflacji bez końca, bez groźby zupełnej ruiny gospodarczej prowadzić nie można. Znajdujemy się obecnie niewątpliwie w niewielkiej odległości od końca możliwości stosowania polityki deflacyjnej, zarówno ze względu na katastrofalnie niski stan produkcji i obrotów gospodarczych jak i niezupełnie rozwiązaną sytuację budżetową Skarbu Państwa. Konieczność ożywienia ruchu inwestycyjnego staje się w takiem położeniu rzeczą niemożliwą do zaprzeczenia. Mieliśmy jednak ręce związane zupełnie słusznemi obawami o losy złotego. Zbliżaliśmy się równocześnie stopniowo w miarę wyczerpywania się naszych szczupłych środków do chwili, w której obawy te musiałyby ustąpić wobec siły wyższej. Spadek dolara posiada dla nas już w obecnej chwili tę niezaprzeczalną korzyść, że nastąpił w okresie niezachwianej stałości złotego. Jeżeli w najgorszej ewentualności światowego wyścigu dewaluacyjnego będziemy musieli złożyć broń, złożymy ją z honorem."

Pismo sanacyjne wypowiada nadzieję, że ewentualność ta nie istnieje, jeśli „spadek dolara zmusi oporne dotąd siły do międzynarodowej kooperacji w kierunku stabilizacji walutowej".

Zagadkowy zgon na placu Broni

Nocy ubiegłej około godziny 1 patrol policyjny natknął się w pobliżu dworca Gdańskiego naprost ulicy Żoliborskiej w Warszawie pod ogrodzeniem parku Traugutta na zwłoki młodego mężczyzny.

Niezwłocznie zaalarmowano urząd śledczy.

Zmarłym okazał się 27letni Jan Wiśniewski, pocztyljon z urzędu pocztowego Warszawa 15 (Muranowska 7/9), zamieszkały wraz z matką i bratem, również funkcjonarjuszem poczty, przy ul. Włościańskiej 31.

Lekarz stwierdził śmierć z bliżej nieustalonej przyczyny. Wyraźnych oznak gwałtownej śmierci na ciele denata nie ujawniono, istnieje jednak uzasadnione podejrzenie, iż Wiśniewskiego uduszono. Nic natomiast nie wskazuje, by zmarły padł ofiarą mordu rabunkowego.

Na terenie placu Broni grasują, szczególnie w porze wieczorowej, typy podejrzane.

Nie brak tam również kobiet w rodzaju „Zośki Pomidor", słynnej z uduszenia krawatem aktora żydowskiego Godfryda. Wczoraj wieczorem widziano właśnie Wiśniewskiego, spacerującego po placu Broni z jakąś kobietą.

Charakterystyczna pozycja ciała i nieład w ubraniu pozwalają przypuszczać, iż śmierć Wiśniewskiego nastąpiła w tych samych warunkach, co i Gotfryda.

Zwłoki przewieziono do prosektorjum celem dokonania sekcji sądowo-lekarskiej.

Sp. Wiśniewski pracował w urzędach pocztowych od roku 1927 i cieszył się dobrą opinją.

Policja zbiera dane co do środowiska, w jakiem poza służbą obracał się zmarły.

Kryzys w handlu

BUDAPESZT, 5. 5.

W obliczu rosnących trudności w obrocie handlowym, postanowili kupcy węgierscy, razem z kupcami austrjackimi, czechosłowackimi, jugosłowiańskimi i rumuńskimi zwołać do Wiednia konferencję, celem zastanowienia się nad sposobem ograniczenia trudności w ruchu handlowym.

Ogólnie przypuszczają, że uchwały konferencji wiedeńskiej będą mogły stanowić podstawę do zbliżenia handlowo-politycznego państw naddunajskich, a to tem więcej, że tendencje samowystarczalności Niemiec zmuszą państwa naddunajskie do współpracy gospodarczej.

Śmierć trzech lotników polskich

w 1-nym dniu

Wczoraj o godz. 17 m. 30 kiedy samolot wojskowy ze szkoły pilotów w Grudziądzu przelatywał nad miejscowością Lisowo w woj. pomorskiem, włościanie pracujący w polu usłyszeli gwałtowne wybuchy motoru. Po chwili samolot spadł roztrzaskując się i grzebiąc pod swojemi szczątkami pilota kpt. Główczeskiego.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa katastrofa wynikła wskutek defektu motoru.

Wczoraj pod Rodzanowem w powiecie radomskim spadł ze znacznej wysokości dwupłatowiec należący do 1 pułku lotniczego w Warszawie.

Prowadzący samolot pilot szeregowiec Feliks Zbikowski i ppor. obserwator Stanisław Malczyk ponieśli śmierć na miejscu.

Przyczyna katastrofy niewyjaśniona. Na miejsce tragicznego wypadku przybyły władze wojskowe.

Słaby kurs dolara 7,40

Czułe sejsmografy giełdowe notują coraz to nowe, coraz niepokojące wstrząsy na międzynarodowych rynkach pieniężnych.

Sytuacja dolarowa nieco wyjaśniła się i waluta amerykańska należałoby spodziewać się oscylować będzie przynajmniej do dn 21 czerwca (to zn. do momentu rozpoczęcia światowej konferencji gospodarczej w Londynie) wokół kursu 7.50

Wszystkie te wstrząsy walutowe jak do tychczas wynikające głównie z różnych nastrojów giełdowych absolutnie nie wpływają na naszą sytuację pieniężną i w związku z tem nie należy się spodziewać żadnych specjalnych zarządzeń.

Dziś w godzinach rannych Bank Polski płacił za dolera 7.40 w obrotach międzybankowych notowano 7.45 w placeniu. Za dolara złotego płacono 9.38—9.39, tranzakcje minimalne. Rubel złoty 4.96. Funt w dalszym ciągu słaby 29.70—29.75. Warto tu zaznaczyć że obniżka funta i dolara jest prawie równoległa.

Na giełdach międzynarodowych notowano dziś rano dolara 7.50—7.60

Warszawska giełda zanotowała zwyżkę dewiz na Berlin w obrotach międzybankowych. Podczas gdy rano kurs utrzymywał się przy 207, około godziny 12 w południe skoczył na 210

Tranzakcje walutami minimalne. Nastrój wyczekiwania

Gandhi na wolności

MADRAS 5. 5.

Gandhi został wypuszczony na wolność

Długi w St. Zjedn.

WASZYNGTON, 5. 5.

Przewodniczący izby reprezentantów, w związku z pogłoskami, krążącemi w kołach politycznych Waszyngtonu, a dotyczącemi ewentualności obniżenia długów francuskich o 50 proc., oświadczył, że na obniżenie to, ani tembardziej na skreślenie długów żadnych niema widoków. Nawet sprawa moratorjum, dotyczącego spłaty czerwcowej raty długów, jest zupełnie nie do dyskusji. Długi francuskie i tak już zostały obniżone o przeszło 50 proc.

„Piąte Mocarstwo"

Ledwo skończyła się konferencja waszyngtońska, a oto stoimy w przededniu nowej nie obejmującej możetak szerokich horyzontów, niemniej jednak ogromnie doniosłej — mamy tu na myśli konferencję przedstawicieli Małej Ententy, która wyznaczona została na dzień 15 maja do Pragi. Wiadomość o tej konferencji podają dzisiejsze telegramy.

Jakkolwiek podobne konferencje odbywają się corocznie, obecnej konferencji opinja koł politycznych całego świata przypisuje szczególne znaczenie.

Słusznie powiedział w swej ostatniej wielkiej mowie czeskosłowacki min. spraw zagranicznych, Benesz, że Europa stoi obecnie pod znakiem rewizji traktatów. „Pokonany w ostatniej wojnie przeciwnik polityczny wytężył wszystkie swe siły, by odzyskać to, co utracił i powrócić do dawnej swej roli i znaczenia."

Tem tłumaczy się także przyjście do steru w Niemczech Hitlera, który zawdzięcza swe powodzenie temu, że jest najjaskrawszym wyrazicielem dążności całego niemieckiego narodu do dawnej potęgi i przedwojennych granic.

Benesz uważa dążności takie za całkiem normalne, tak bywało po każdej wojnie, temu się dziwić nie trzeba, raczej należy przenieść punkt ciężkości na inną płaszczyznę: mianowicie stworzenia skutecznej przeciwwagi owym dążnościom rewizjonistycznym.

Sprawa komplikuje się coprawda dzięki stanowisku, które zajął Mussolini, porzucając swych sprzymierzeńców z czasu wojny i stając ramię przy ramieniu, w jednym szeregu, a raczej nawet na czele państw, zdążających do rewizji.

Dla bardzo wielu polityków było to niespodzianką — przenikliwy umysł Benesza uważa to tylko za konsekwentny rozwój faszyzmu, który, uporawszy się z wewnętrznemi trudnościami, dziś program swój, swą ideologję przenieść chce na forum międzynarodowe.

Ideologja faszyzmu zaś jest zaprzeczeniem ideologji Wilsona, na której oparto traktat wersalski, która stanowi fundament Ligi Narodów.

Dlatego twórca faszyzmu Mussolini, musi być przeciwnikiem traktatu.

Ideologja faszyzmu jest także zaprzeczeniem demokracji. Nietylko wewnętrznego ustroju demokratycznego, ale w większej jeszcze mierze — międzynarodowej demokracji, czyli równouprawnienia państw mniejszych, z wielkiemi mocarstwami, co jest podstawową zasadą Ligi Narodów.

Przeciwko takiemu równouprawnieniu skierowany jest właśnie projekt Mussoliniego stworzenia z czterech mocarstw: Niemiec, Włoch, Anglji i Francji dyrektorjatu, któryby bezapelacyjnie narzucał swą wolę reszcie Europy.

Najskuteczniejszą odpowiedzią na takie zakusy byłoby stworzenie z pomniejszych państw, najbardziej zagrożonych jednolitego organizmu politycznego — piątego mocarstwa któryby swą wolę autorytatywną rzuciło na szalę ważących się sił i prądów europejskich i na długie lata ustanowiło nową równowagę na rzecz pokoju i utrzymania granic ustalonych przez traktat wersalski.

Takiem „piątem mocarstwem" stać się ma (czy też już się stała) Mała Ententa.

W swoim czasie — pisał „Dz. Wileński" — o zawartym w Genewie, w lutym pakcie, który scementować miał Małą Ententę w jedną potężną całość. Przeciwnicy Małej Ententy z obozu rewizjonistów przepowiadali, że pakt ten rozchwieje się, zanim wejdzie w życie. Przepowiednie te zawiodły. Dzięki może właśnie niebezpieczeństwu, grożącemu ze strony hitlerowskich Niemiec i faszystowskiej Italji, pakt Małej Ententy został ratyfikowany i na zjeździe praskim 15 maja nastąpi uroczysta wymiana dokumentów.

Będzie to niewątpliwie najskuteczniejszą odpowiedzią na wszelkie hitlerowskie zakusy.

Zadaniem naszej dyplomacji będzie, dać do zrozumienia zebranym w Pradze przedstawicielom Małej Ententy, że Polska całem sercem stoi i stać będzie przy tych, którzy bronią nienaruszalności traktatów i granic i że Benesz nie omylił się, podkreślając w swej mowie rolę Polski pod tym względem.

Mała Ententa, połączona z Polską, oraz z naturalnym naszym sprzymierzeńcem — wielką demokracją zachodnią — Francją, stworzy potęgę wystarczającą dla ustalenia równowagi przeciwko machinacjom Berlina, Rzymu i Budapesztu.

Wodowstręt czyli wścieklizna

Wścieklizna, której wielka epidemja wybuchła w ostatnich kilku miesiącach we Lwowie, a szereg sporadycznych wypadków zdarzyło się w Krakowie i w okolicy Częstochowy, należy do t. zw zakażeń przyrannych. Niedokryty do tej pory zarazek tej choroby wnika do organizmu tylko po dostaniu się do rany. W zakażonej ranie rozmnaża się on i wędruje dalej nie drogą krwi lecz drogą nerwów do mózgu. Objawy choroby występują u zakażonego dopiero wówczas, gdy zarazek przejdzie drogę z rany do mózgu. Wędrówka ta, w czasie której nie ma żadnych objawów choroby, trwa rozmaicie, od kilku dni do kilku miesięcy, a nawet lat i zależy od odległości miejsca zakażenia od mózgu, od głębokości zakażonej rany i innych czynników.

Jedyną metodą skutecznego leczenia wścieklizny jest szczepienie. O ile w innych chorobach szczepienie musi być wykonane przed zakażeniem, to w wypadku wścieklizny wyjątkowo można szczepić po zakażeniu. Centralny system nerwowy człowieka zakażonego wścieklizną, którego następnie poddano szczepieniu, nabywa bowiem odporności w stosunku do wścieklizny wcześniej nim zarazek tej choroby przewędruje z rany do mózgu, o ile oczywiście zakażona rana nie leży bardzo blisko mózgu, np. na głowie i o ile szczepienie wykonane zostało możliwie wcześnie po ukąszeniu.

Odbywa więc w organiźmie jakgdyby wyścig zarazka ze szczepionką. Celem obu jest dostanie się do mózgu. Jeśli pierwsza przybędzie szczepionka, chory jest uratowany. Naogół w „wyścigu" tym zwycięża szczepionka, o czem świadczy statystyka, która twierdzi, że zakażeniu wścieklizną ulega 12 proc. ludzi pokąsanych przez wściekłe psy a z tego tylko 1 proc. umiera, 11 proc. dzięki szczepieniu wraca do zdrowia.

U chorego, u którego szczepienie nie odniosło skutku np. z powodu tego, że późno zostało wykonane lub, który zlekceważył sobie ranę zadaną przez psa podejrzanego o wściekliznę, wybucha choroba, manifestująca się gorączką, bólem w miejscu ukąszenia, oraz charakterystycznym niepokojem psychicznym. Po kilku dniach, a czasem i godzinach choroba przechodzi w drugie stadjum, kurczów. — Chory staje się niezwykle wrażliwy. Na słabsze podniety, np. dotyk, powoduje występowanie skurczów różnych grup mięśni. Coraz częściej zjawiają się bolesne skórcze mięśni przełyku i krtani, uniemożliwiające połykanie. Co więcej nawet sam widok wody wywołuje te skurcze. Dlatego człowiek chory mimo silnego pragnienia czuje wstręt do wody, skąd wywodzi się druga nazwa wścieklizny — wodowstręt.

Niekiedy chory w stadjum kurczów dostaje napadów szału, to znowu strachu. Wreszcie zjawia się trzecie stadjum choroby z bardzo wysoką gorączką nierzadko ponad 41° C, w którem przychodzi do porażeń i śmierci wskutek uduszenia. Choroba trwa zazwyczaj około tygodnia i gdy raz wybuchnie dla chorego niema ratunku.

Źródłem zakażenia wścieklizną są przedewszystkiem psy. Chory pies w pierwszych dniach po otrzymaniu jadowitego ukąszenia zachowuje się dziwnie. Jest bojaźliwy, smutny, kryje się, to znowu zrywa i biega. W dalszem stadjum choroby pies staje się patalogicznie żarłoczny, pożera kamiki, ziemię, drzewo, słomę i wogóle wszystko, czego dopadnie. Zmienia się również charakterystycznie jego głos, jest ochrypły i naprzemian wysoki to znowu niski.

Z pyska wycieka mu obficie ślina. W tej ślinie znajdują się właśnie zarazki. Wystarczy więc, by taki pies polizał swego pana po ręce, na której znajduje się mała ranka, by obdarzyć do chorobą. W tym okresie choroby pies dostaje ataków szału, w których kąsa.

Oprócz psów chorują na wściekliznę lisy zające, wilki, a ze zwierząt domowych koty. Również ptaki jak wrona, stary gołąb, mogą ulec tej chorobie. Oporne są natomiast mię de gołębie, kury, gęsi kaczki.

10-letni automobilista

Z Australji donoszą do dzienników lon dyńskich o zdarzeniu, świadczącem, jak szyb ko wśród zmienionych warunków bytu i oto czenia rozwijają się dzieci pod względem fi zycznym i umysłowym.

Dziesięcioletni chłopiec wybrał się sam jeden samochodem rodziców na wycieczkę do miejscowości odludnej, a przybywszy do niej wstąpił do sklepiku, aby kupić sobie cu kierków.

Załatwiwszy ten sprawunek, stał jeszcze w sklepiku zajadając cukierki, gdy zabrzmiał dzwonek telefonu. Jak się okazało wzywano lekarza który również załatwiał różne spra wunki w sklepiku, aby natychmiast podążył do ciężko chorego pacjenta mieszkającego na dość odległej farmie.

Ale jak wspomnieliśmy, miejscowość by ła odludna i nikt w niej nie posiadał samo chodu lekarz więc znalazł się w wielkim kło pocie. Nagle dziesięcioletni automobilista, przysłuchujący się rozmowie lekarza ze skle pikarzem, ofiarował swe usługi, oświadczając że dowiezie lekarza do chorego.

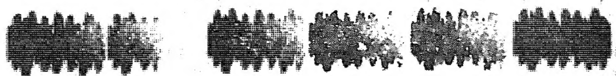
Naturalnie, lekarz przyjął propozycję i chłopak dowiózł go szczęśliwie w ciągu kil kunastu minut pod wskazanym adresem, przy czem okazało się, że pomimo młodego wieku jest doskonałym, roztropnym kierowcą.

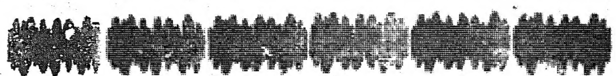
Niedość jednak na tem, bo zajechawszy przed dom, w którym znajdował się pacjent nie odjechał zaraz lecz poczekał jakby w prze widywaniu że może być jeszcze potrzebny.

Istotnie, po pewnym czasie lekarz wy szedł z domu a ujrzawszy samochód zwrócił się uradowany do młodocianego kierowcy z prośbą aby jeżeli czas mu pozwoli, odwiózł go z pacjentem do szpitala, gdyż zbadanie chorego wykazało że konieczny jest natych miastowy zabieg chirurgiczny.

Chłopiec zgodził się na to bez wahania i dzięki szybkiej swej decyzji uratował życie pacjentowi. Odwdzięczyła mu się za to ro dzina uratowanego wkrótce bowiem potem mały bohater otrzymał od niej piękny samo chód dwuosobowy.

Dziesięcioletni więc automobilista jeździ teraz dumnie swoim własnym samochodem.





Epoka Sasów w Polsce

Panowanie w Polsce Augusta II (1697, 1733) i Augusta III (1733—1763), z dynastji saskiej Wettinów określamy zwyczajnie na zwą „czasy saskie", oznaczającą najgłębszy upadek Polski pod każdym względem politycz nym, gospodarczym, kulturalnym. Za ten stan państwa w ogromnej mierze ponoszą odpowiedzialność obaj Augustowie, ojciec i syn.

August II Mocny uosabiał bujną ze wszech miar naturę, w której zdrowie fizycz ne i żywy, nieprzeciętny umysł, zużywał niski charakter. Królował zaś w nim egoizm, który był motorem wszelkich jego działań, a z pono wania i życia ciągnął jedynie własną i swego rodu korzyść.

Wzorem dla Augusta był król—Słońce, Ludwik XIV. Nic więc dziwnego, że Saksonja była dlań za szczupła. Marzenia o potędze i sławie pragnął spełnić na tronie polskim. Per fas et nefas dążał do zamierzonego celu. Zaczął od wydarcia tronu polskiego legalne mu elektowi, zmieniwszy wyznanie i wszedł szy w konszachty z sąsiadami Polski. Zastał Polskę u zenitu rządów szlacheckich — ale i na to szukał środków, by stać się władcą absolutnym.

Naturalnie nie przebierał. Znając chci wość sąsidów Polski, chciał ją zaspokoić jej ziemiami granicznemi za pomoc i poparcie swych planów. Od roku 1698 aż do samej śmierci snuł August ciągle plany rozbioru Polski w związku z zakusami absolutycznemi. Był więc zdrajcą stanu przez cały ciąg swego panowania w Polsce.

Użył także August innego środka. Wo jownik z zamiłowania, sięgnął po wawrzyny wojenne, by niemi olśnić, zahypnotyzować naród polski i swoje plany władcze prowa dzić. Przywłaszczywszy sobie zasługę Sobie skiego odebrania Podola z Kamieńcem (w pokoju karłowickim 1699), uwikłał Polskę w wojnę północną ze Szwecją w przymierzu z Moskwą i Danją, głosząc, że pragnie Pol sce przywrócić Inflanty.

Zmieniał politykę bałtycką swego po przednika, Jana III Sobieskiego, bo nie szu kał zbliżenia Polski do Szwecji, lecz do Mo skwy. W rezultacie wojny prowadził katastro fę na kraj, pokrył go ruinami najazdu szwedz kiego pod wodzą dzielnego króla Karola XII. Inflant ani sławy nie zdobył, zabrał mu je straszny przyjaciel, car Piotr, którego, które go przyjaźń była etapem na drodze do roz ciągnięcia w przyszłości rosyjskiej kurateli nad Polską.

Nie przeraziły „mocnego" króla klęski swego kraju. Nie zmienił swej filozofji ży cia ten, który kochał tylko siebie, a prawdy szukał w winie („in vino veritas"). Nie usta ły hulaszcze zabawy, orgje i bakchanalje, w których rej wodził otoczony rojem kobiet. Zerwał pęta małżeńskie, nie krępował się przepisami religji czy moralności, żył, by ży cia użyć w całej pełni, do dna wychylił kie lich rozkoszy ziemskiej, by być miłowanym i podziwianym.

Odmiana losu niekorzystna przechodziła dlań bez śladu. Utrata tronu polskiego za sprawą Szweda, a po powrocie na tron za targ z własnym narodem i niepowodzenie w planach osobistych: zaprowadzenia monarchji absolutnej i dziedzicznej pod pozorem zba wiennego reformatorstwa, wszystko to na jo tę go nawet nie zmieniło.

Hulał do końca życia swego, którego treścią była ambicja, wojna, pijaństwo i roz pusta. To też kończąc je, raz jedyny zadrżał, zdawszy sobie sprawę w ostatniej godzinie z ogromu winy. Świadczyły o tem słowa, które miał wyrzec: „Boże, zlituj się nademną, całe moje życie było jednem pasmem grzechu".

Jeśli rzeczywiście padły te słowa w chwili, gdy człowiek jest naprawdę samym sobą, bez krzty aktorstwa, towarzyszącego mu w życiu, to są one wyrokiem, jaki król wydał na siebie, a trybunał historji potwier dził.

Były wprawdzie usiłowania rehabilitacji pierwszego Sasa, ale nie wytrzymują krytyki. Trudno bowiem uznać za zasługę dążenie dojścia potęgi rządu kosztem potęgi a nawet życia państwa. Trudno też brać w rachubę projekty, które spisywał, ale żadnego nie wy konał. Upodobania zaś artystyczne króla za znaczały się raczej w Saksonji (dzieła rokoko głośny Zwinger), niż w Polsce.

Pozostawił zatem tylko potworny spadek po sobie. Zamiast powstrzymać rozkład Polski pogłębił go i przyśpieszył, a przedewszystkiem zrodził zbrodniczą myśl podziału Polski. Au gust II był ojcem planu rozbiorowego Polski Frderyka W., bo do jego przodków zgłaszał się z propozycją przetargu ziem polskich.

A gdyby wszystko inne darować królowi Augustowi, ten jeden grzech jest niezmazal ny, a wyrok potępienia przez potomnych nie do uchylenia.

Chociaż naród polski toczył się szybko w przepaść, miał na tyle jeszcze zdrowego in stynktu samozachowawczego i godności wła snej, że wbrew kurateli sąsiadów wybrał kró lem po zgonie Augusta II własnego kandyda ta, rodaka — Stanisława Leszczyńskiego. Ale jak pierwszy Sas wydarł tron elektowi więk szości narodu polskiego, tak i drugi Sas.

Nic nie zmieniło się na korzyść w poło żeniu Rzeczypospolitej z objęciem rządów przez Auhusta III, chociaż syn nie był w ni czem podobny do ojca. Był jego przeciwień stwem pod względem obyczajowym, religij nym, moralnym, ale też i umysłowym. Za miast mógł rzetelnie rokować nadzieję jako przyszły władca.

Ale gdy nim został, nawet dodatnie stro ny straciły na znaczeniu wobec rozpanosze nia się stron ujemnych. Cóż z tego, że był religijny, wzorowy w pożyciu rodzinnem, szczodrobliwy, miał upodobania artystyczne jeśli nietęgi z natury umysł słabnął, zanikała inteligencja. — Nad duchem wzięło górę cia ło, niezmiernie otyłe, bezmyślne, bierne. Le niwa natura doszła do zenitu.

Król—elektor, miłośnik łowów, strzelał do zwierząt, strącanych z wysokości do psów z okien lub tracił czas na wystrzygankach z papieru. Cóż mówić u takiego „kaleki" o rzą dzeniu państwem. Obce mu były i wstrętne sprawy publiczne, niemym był dla narodu, którego nawet języka nieznał. Rządzili faworyci Sułkowski i Bruehl, bez zdolności po litycznych i charakteru.

Dosadną paralelę obu Augustów — ojca i syna — przeprowadził historyk tych cza sów. Ocenił, że w miejsce monarchy, który był wielkim zbrodniarzem stanu, otrzymała (Polska) takiego, który był wielkim pasoży tem stanu.

W miejsce króla, który przemyśliwał nad jego zgubą, otrzymała takiego, który nie nie myślał. Ojciec zapijał się węgrzynem, u rozmaicał miłostki, układał plany podziałowe syn gustował w ciężkich piwach niemieckich miał kilkanaściorо dzieci z niepospolicie brzydkiej małżonki, zadowalał się planowa niem łowów, parad, operowych widowisk. W obu zwierzę brało górę nad człowiekiem. Tylko, że w Auguście Mocnym zwierzęcość burzliwa, namiętna rzuciła się na charakter, zgangrenowała sumienie, lecz nie naruszyła umysłu — a w Auguście Otyłym zwierzęcość ociężała, bierna nie tknąwszy wdrożonego wychowaniem katechizmu moralnego całkiem obezwładniła inteligencję".

Nie mógł więc taki król jak August III powstrzymać Rzeczypospolitej na drodze u padku. Pogrążała się ona w odmęcie anarchji społecznej i politycznej. Przez sejmy (które ciągle zrywano), bez rządu, skarbu i wojska stała się Rzeczpospolita martwem, bezbron nem ciałem, pośmiewiskiem u obcych, gdy sąsiedzi jej mieli silny rząd i silną armję. To też gospodarowali w niej jakby u siebie. Król pruski Fryderyk W. zasypywał ją fałszy wą monetą, porywał chłopów polskich do swej gwardji, wojska pruskie i rosyjskie prze chodziły, jak przez pustkę" i zachowywały się, jak w nieprzyjacielskim kraju. I to wszyst ko działo się w czasie pokoju, bo szlachta nie pozwalała wciągać państwa do wojen toczących się między sąsiadami. Zadowolona z pokoju pogrążona w próżniaczej inercji cia ła i ducha, doszła w sobkostwie i prywacie do takiego absurdu, jak: „Polska nierządem stoi".

Taki był straszny spadek po obu Sa sach. Ocenił grozę położenia współczesny wielki patrjota i reformator, ks. Konarski, gdy alarmował w słowach: „o podziałach i rozer waniu królestwa już śmiała i gazeta pisać".

KRONIKA

MAJ
6
Sobota

KALENDARZYK

Jana w Oleju

Dwa wypadki samochodowe

(a) Na szosie Brzezińskiej przed posesją Nr. 30 miał miejsce wypadek samochodowy, ofiara którego padł zamieszkały pod tymże adresem Florjan Krakowiak.

Krakowiak przechodząc ulicą wskutek nieuwagi najechany został przez przejeżdżający samochód ciężarowy i doznał złamania kilku żeber oraz ręki.

Wezwany lekarz Pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego w stanie ciężkim do szpitala okręgowego. Szofer zdołał zbiec i policja czyni obecnie za nim poszukiwanie.

Drugi wypadek samochodowy miał miejsce na ulicy Spornej, gdzie przed posesją 9 najechany został przez samochód syn lokatora tegoż domu Kazimierz Fred.

Chłopiec na szczęście odniósł li tylko nieznaczne uszkodzenie ciała. Wezwany lekarz Pogotowia udzielił choremu pierwszej pomocy.

Tajemnicza napaść

(a) Przy zbiegu ulic Pomorskiej i d-ra Sterlinga (Nowo Targowej) trzech nieujawnionych dotychczas sprawców napadło na jadącego z beczką nawozu 19 letniego Mieczysława Figla ze wsi Antoniew-Stoki, pod Łodzią.

Napastnicy zatrzymali wóz i rzucili się na Figla zadając mu kilka ran kłutych w plecy. Wezwany lekarz Pogotowia opatrzył rannego. Powiadomiona policja wdrożyła poszukiwania za napastnikami, którzy umknęli.

Delegacja Magistratu łódzkiego w kamieniołomach kieleckich

(a) W dniu wczorajszym wyjechali na teren województwa kieleckiego przedstawiciele Magistratu w osobach ławnika Izdebskiego, naczelnika inż. Rybołowicza i inż. Wyszkowskiego. Delegacja zwiedzi Państwowe Zakłady Kamieniołomów w Zagnańsku i zbada czy granitowa kostka produkowana przez wspomniane zakłady nadaje się na bruki łódzkie. W wypadku stwierdzenia iż kostka kielecka nadaje się dla bruków łódzkich Magistrat zawrze umowę na dostawę wspomnianej kostki.

Samobójstwo

(a) W mieszkaniu własnem przy ulicy Żeromskiego 22 popełniła samobójstwo Władysława Mizewska.

Niewiasta pozostając samotnie w mieszkaniu zażyła większą dozę kwasu solnego. Gdy zaalarmowani jękami sąsiedzi wkroczyli do mieszkania zastali desperatkę wijącą się w skurczach.

Niezwłocznie wezwano pogotowie ratunkowe kasy chorych, lekarz którego przepłukał chorej żołądek i przewiózł niezwłocznie do szpitala okręgowego, gdzie w kilka minut później Mizewska nieodzyskawszy przytomności zmarła.

Powodów rozpaczliwego kroku narazie nie ustalono.

Likwidacja trzech zatargów w fabrykach

(a) Strajk w fabryce Józefa Richtera przy ulicy Skorupki 19, jaki wybuchł w dniu onegdajszym, wczoraj został zlikwidowany. Na konferencji odbytej z zarządem firmy, uzgodniono sporne kwestje płac i urlopów, w rezultacie czego robotnicy opuścili mury fabryczne i w dniu dzisiejszym przystępują do pracy.

Również w firmie Pyntyl i Pytowski (Łomżyńska 10) robotnicy zgodzili się na warunki firmy, iż dziś odbędzie się konferencja na której uzgodniona zostanie sprawa płac i urlopów, poczem opuścili mury fabryczne.

Natomiast w fabryce Zilberszpica (Stanisława 2) w dalszym ciągu kontynuowany jest strajk włoski, przez robotników, którzy pozostają w murach fabrycznych i kontynują równocześnie głodówkę.

W fabryce Finstera, przy ulicy Dowborczyków 17 uzgodniono częściowo warunki z robotnikami wykończalni i farbiarni pluszu, wobec czego robotnicy ci opuścili mury fabryczne, w których przebywali od 4 tygodni. Natomiast tkacze pluszowi, wobec postawienia przez zarząd warunku, iż pertraktacje rozpoczną się dopiero, gdy robotnicy opuszczą mury fabryczne, nie zgodzili się na ten warunek i pozostają nadal w fabryce.

Charakterystyczny strajk wybuchł w fabryce Posselta w Zgierzu, przy Al. 1 maja. Ponad 500 robotników zatrudnionych w tej fabryce, porzuciło pracę i okupuje fabrykę. Strajk wybuchł z tej racji, iż zarząd firmy postanowił zastosować w całej rozciągłości warunki nowej umowy zbiorowej, przez co płace robotników musiałyby ulec redukcji o 12 proc.

Robotnicy nie godząc się na zniżkę proklamowali strajk włoski. W dniu wczorajszym wyjechał do Zgierza Inspektor Pracy XV obwodu, który na miejscu przeprowadził konferencję. Wobec uzgodnienia niektórych spornych warunków, spodziewać się należy że w dniu dzisiejszym zatarg zostanie zlikwidowany, albowiem robotnicy przyrzekli odpowiedzieć w dniu dzisiejszym.

Strajk w poszczególnych firmach ma przebieg całkowicie spokojny.

9 lat więzienia dla 5-ciu członków szajki

(a) Na szosie Zgierskiej w styczniu, lutym i marcu r. b. grasowała jakaś szajka, która w niezwykle zuchwały sposób, grabiła przejeżdżających na targ wieśniaków.

Złodzieje urządzali się niezmiernie sprytnie unikając spotkania z policją.

Nad ranem dnia 15 marca r. b. szajka napadła na jadącego wozem szosą Zgierską Ro... Wentkego.

...zieje nie znaleźli nic na wozie, wobec czego zrzucili Wentkego i wsiedli na wóz sami, zamierzając konie sprzedać.

Wentke udał się na posterunek policji, skąd niezwłocznie delegowano patrol, który w pościgu ujął jednego z członków szajki, był to Mieczysław Furmański. Odebrano również konie z wozem, które pozostawili uciekający.

Furmański przyciśnięty do muru ujawnił nazwiska pozostałych członków szajki, których aresztowano po kilkudniowych poszukiwaniach.

W dniu wczorajszym cała piątka zasiadła na ławie oskarżonych w Sądzie Grodzkim w Łodzi. Sąd po naradzie wydał wyrok na mocy którego skazani zostali: 38 letni Mieczysław Furmański na 3 latą więzienia, 40 letni Leon Podemski na 2 lata i 6 mies. więzienia 30 letni Walenty Miesiak na 2 lata więz., 28 letni Ignacy Schudziński na 6 mies. więzienia i 25 letni Hugen Manda na 1 rok więzienia.

Fajbusiewicze na ławie oskarżonych

(a) W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi, pod przewodnictwem s. Olszewskie go, w asyście sędziów Wiśniewskiego i Borka, rozpoznawał sprawę z oskarżenia przeciw braciom Fajwelowi, Dawidowi, Freimowi mordce i Ickowi Fajbusiewiczem, oskarżony o teror i wymuszenie.

Akt oskarżenia wniesiony został przez wiceprokuratora Olszewskiego. Obronę wnoszą adw. Skabiezewski, Brzezinski, Szoskin i Braunszwaig.

Tło sprawy przedstawia sie następujące.

Na terenie rzeźni miejskiejBałuckiej i hali mięsnej mieszczącej się przy ulicy Lubartowskiej 23, od 1923 roku grasowała szajka terorystów w skład której wchodzili bracia Fejwel, Dawid i Mordka Froim Fajbusiewicze

Wszyscy trzej ludzie masywnej budowy wzbudzali postrach wśród otoczenia i wykorzystywali swą siłę by zdobyć sobie wyłączność w przewożeniu mięsa z rzeźni i hali. Fajbusiewicze mieli dla swej pomocy szereg innych, utrzymywanych zówniez groźbami, w należytej karności.

Do lipca 1932 r. Fajbuszewicze konsekwentnie dążyli do całkowitego opanowania teren rzeźni i gościnnego dworu, jak zwano halę mięsną, podporządkowując sobie, nietylko wszystkich furmanów, zarobkujących na przewozie mięsa, lecz nawet tych rzeźników, którzy posiadali własne furgony do przewozu mięsa.

W lipcu 1932 r. wkroczyła w działalność terorystów policja i w toku dochodzenia ujawniono, że od 1918 roku Fajbuszewicze rozpoczeli swą działalność na terenie rzeźni bałuckiej, lecz agresywność swą przejawili dopiero od r. 1923.

Na terenie rzeźni istniały specjalne organizacje przewoźników mięsa, podzielonych na dwie grupy z których jedna przewoziła wyłącznie mięso cielęce i baranie, druga zaś wołowe.

Organizacje te zawierały specjalne umowy, w związku istniejącym pod nazwą Ruch Kołowy, z siedzibą przy ulicy Zawadzkiej.

Fajbusiewicze jednakże dążyli do zmonopolizowania przewozu w swych rękach i rozpoczęli teroryzować innych furmanów, zmuszając ich do składania okupu, wzamian za co pozwalali przewozić mięso i zarobkować.

Zdobywszy sobie całkowite przewodnictwo, zmuszeli do płacenia okupu rocznego, sięgającego sumy tysiąca złotych, względnie tygodniowej opłaty. Opornych pociągali przez Sąd Din-Tory, w którym przewodniczyli bądź też ich ludzie. Gdy znajdowali się śmielsi, którzy nie stawili się na sąd, Fajbusiewicze grozili im karą smierci, do zachodu słońca krytycznego dnia, zmuszając do uległości, a nieiednokrotnie groźby swe uskuteczniali i realizowali przy pomoce noża.

Rozszerzając swe wpływy, Fajbuszewicze zmonopolizowali w swych rękach nietylko przewóz mięsa z rzeźni do hali mięsnej.

(d. c. na stronie szóstej)

ale również do wszystkicz jatek mięsnych na terenie Bałut, zmuszając do składania okupu tych rzeźników którzy mając własny furgany i konie, przewozili mięso własne i zarobko we innych rzeźników.

Napoczątku lata 1932 r., spółka Fajbuszowiczów uzupełniła się, albowiem przyłączył się do niej czwarty brat Icek Fajbusiewicz, przybył po 20 latach pobytu w Ameryce do Łodzi.

Z tą chwilą teror wzmógł się i to stało się powodem interwencji policji, powiadomionej przez jednego z uciskanych rzeźników.

Dochodzenie prowadzone przez władze policyjne, natrafiało na poważne przeszkody albowiem poszkodowani z reguły unikali zeznań, mogących obciążyć Fajbusiewiczów obawiając się zemsty ich, względni innych członków szajki.

Fajbusiewicze zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu.

Na rozprawę w dniu wczorajszym powołano około 58 świadków, z pośród poszkodowanych, częściowo zas odowodowych, wekazanych przez obronę.

Wszyscy czterej oskarżeni nie przyznali się do winy, przyczem Icek Fajbusiewicz wyjaśnił, że powrócił do kraju zaledwie przez kilku tygodniami, rzeźnictwem nie zajmował się, albowiem jest z zawodu krawcem.

Sala Sądu zapełniła się publicznością rekrutującą się w lwiej części z pośród rzeźników, względnie przewoźników mięsnych.

W dniu wczorajszym przesłuchanych zostało 30 z pośród powołanych na rozprawę świadków, poczem rozprawę przerwano do dnia dzisiejszego. Dzisiaj zbadani zostaną dalsi świadkowie, poczem nastąpią przemówienia obrońców i ogłoszony zostanie wyrok.

Wypadki przy pracy

(a) W fabryce firmy Kochane, przy ul. Zeromskiego 29, miał miejsce nieszczęśliwy wypadek przy pracy ofiarą którego padła zatrudniona tamże robotnica Helena Krawczyk, zamieszkała przy ulicy Włodzimierskiej 31.

Krawczyk pochwycona przez pas upadła z wielkim impetem na posadzkę i odniosła obrażenia głowy i rąk, oraz złamanie kręgosłupa.

Wezwany lekarz pogotowia przewiózł ranną w stanie groźnym do szpitala okręgowego.

Drugi wypadek miał miejsce w fabryce Luksenburga, przo ulicy Targowej 55. Zatrudniony tamże robotnik Adam Michałowicz, zamieszkały przy ulicy Śląskiej 34, wskutek nieostrożności pochwycony przez tryby maszyny doznał ran szarpanych prawego przedramienia i dłoni.

Rannego opatrzył lekarz pogotowia kasy chorych i przewiózł do lecznicy w stanie ciężkim.

Upadek ze schodów

(a) W domu przy ulicy Nowej 40, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Syn lokatora Czesław Nowak spadł ze schodów i doznał złamania ręki oraz licznych obrażeń ciała.

Wezwany lekarz pogotowia przewiózł rannego do szpitala.

Wzmianka

W tych dniach zostały otwarte 2 przychodnie świadomego macierzyństwa Robotniczego Towarzystwa Służby Społecznej, a mianowicie: przy ul. Suwalskiej Nr. 1 i ul. Rybnej Nr. 2/4.

Przychodnie są czynne:

przy ul. Suwalskiej: we wtorki od godz. 7 do godz. 8 wieczorem, w niedzielę od godz 11 do godziny 12 w południe,

przy ul. Rybnej: we czwartki od godz. 7 do godz. 8 wieczorem, w niedziele od godz 11 do godz. 12 w południe.

Kobiety, pragnące uchronić się od ciąży, mogą się zgłaszać w godzinach wyżej wymienionych.

Krwawy najazd na właściciela nieruchomości

(a) W dniu wczorajszym o godz. ... rano wynikła krwawa bójka na posesji przy ulicy Jerozelimskiej 9.

Wyznaczoną byłą tam eksmisja jednego z lokatorów, w obronie którego stanęli liczni krewnt i przyjaciele, prośbą nasępnie zaś groźbą i siłą, chcąc zmusić 44 letniego Szmula Kuszera właściciela domu do ustępstw.

Po stronie Kuszera stanęli również jego pomocnicy i przyjaciele i wywiązała się krwawa bójka którą zlikwidowała policja.

Ranni zostali w czasie bójki 29-letni Abram Cwajgman, (Piepszowa 19), 26-letnia Mąsia Kuszer zamieszkała przy ulicy Jerozelimskiej 9, 22-letni Maks Olenderski, zamieszkały przy ulicy Jerozelimskiej 9, 18-letnia Szypra Kapuler, (Jerozelimska 9), gospodyni domu 30-letni Chil Kusia, (Jerozelimska 9), 34-letni Złata Wajkselfisz, (Jerozelimska 9), 44 letni Szmul Kuszer (Jerozelimska 9) właściciel domu.

Wszystkim rannym udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia. Policja sporządziła protokuł i pociągnęła awanturników do odpowiedzialności karnej.

Ile osób jest na utrzymaniu państwa

Wydatki na samo uposażenie pracowników państwowych z wyjątkiem przedsiębiorstw i monopoli bez t. zw. świadczeń dodatkowych (w postaci zwrotu części opłat szkolnych, kosztów przesiedleń, djet służbowych, pomocy lekarskiej itp.), były preliminowane w budżecie państwowym w r. 1931-32 w wysokości 1.111.355.149 zł. w r. 1932-23 — 957.746.755 zł., a na r. 1933-34 przewidziane w kwocie — 904 057.420 zł. Na samych przeto uposażeniach urzędników administracyjnych, wojska, policji, sędziów, prokuratorów, nauczycieli itp. oraz niższych funkcjonarjuszów w tych działach, uzyskano w ciągu ostatnich 3 lat kompresję w sumie 207,3 milj. zł. w stosunku rocznym.

Stowarzyszenie urzędników państwowych R. P. oblicza, że dodając do tego obniżki uposażeń kolejowców, pocztowców, pracowników monopoli i innych przedsiębiorstw państwowych, otrzymamy kwotę, sięgającą niewątpliwie 300.000.000 zł. Z drugiej strony w r. 1932-33 liczono 150.550 urzędników i 118.775 niższych funkcjonarjuszów razem 269.325, w r. 1933-34 jest 151 524 urzędników i 96.365 niższych funkcjonarjuszów, ogółem 247.889. Liczba urzędników wzrosła przeto w ostatnim roku o przeszło tysiąc, a liczba niższych funkcjonarjuszów spadła o 22,4 tys. Między in. liczba pracowników w resorcie oświaty wzrosła z 83.337 w r. 1932-33 do 84.428 w r. 1933-34, w wojsku wzrosła z 18 982 do 59.304, w policji z 29.805 do 29.875, w admnistracji skarbowej z 21.546 do 21.941, a w resorcie sprawiedliwości spadła z 20.062 do 19.831.

Gdy do tych cyfr dodać liczbę pracowników kolejowych, pocztowych, monopoli, lasów państwowych itp., otrzymalibyśmy liczbę łączną około 450.000 osób, zatrudnionych w tej czy w innej formie przez państwo. Licząc razem z rodzinami los materjalny około 1.400 000 osób, stwierdza Stow. urzędników państwowych, zależy od państwa.



Temperamenty majowe

(a) Na Bałuckim Rynku przy wylocie ulicy Łagiewnickiej miała miejsce bójka między konkurującymi ze sobą kupcami w wyniku której poraniony został ostrem narzędziem 41 letni Abram Szwarcman, zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej 18. Szwarcman odniósł kilka ran ciętych głowy i twarzy. Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia ratunkowego.

Na Bałuckim Rynku przy zbiegu ulicy Dworskiej poraniony został w bójce 19 letni woźnica Abram Krybus zamieszkały przy ul Południowej 20. Bójka miała miejsce na podłożu walki konkurencyjnej.

Przy zbiegu ulic Łagiewnickiej i Spacernej w czasie bójki został poraniony kowal 65 letni Szulim Kuropatwa zamieszkały przy ul Mickiewicza 9. Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia.

Przy zbiegu ulic Zawiszy i Zielnej został poraniony ostrem narzędziem 47-letni sprzedawca torebek papierowych, Zender Salaciński zamieszkały przy ul Kielma 22

Rannego opatrzył w lokalu III komisarjatu PP, wezwany lekarz pogotowia.



W SZKOLE

— Rawelku, jeśli miałeś 10 groszy w kieszeni i trzy zgubiłeś, to co masz w kieszeni?

— Dziurę, proszę pana.

W MLECZARNI

Kupująca: Dlaczego u was na mleku nie ma śmietany?

Mleczarz: Bo nalewamy butelki do pełna więc niema już miejsca na śmietanę.

MODA

— Strasznie niemądra moda!

— Co mianowicie?

— Co? Długie suknie.

Dlaczego?

— Kupuje się pończochy za 9 zł., a pokazać można zaledwie za 50 groszy.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI—Zielona kotwica
TEATR KAMERALNY—Bez posagu ożenić się nie może
TEATR POPULARNY—Podróż na około świata w 40 dniach
TEATR OPERETKA „8.30"—Paganini

KINA

CASINO — Zuzanna Lenox
CAPITOL: -- Raj podlotków
CZARY — I Karząca dłoń, II Pocałunek wiosny
GRAND-KINO —Złote sidła
LUNA — Miłość w aucie
CORSO—Więzień z Cayenny
STYLOWY — Księżna Łowicka
OŚWIATOWY—dla doros. Męczennica dla młodz. I Generał II Djabelska przełęcz (Ken Maynard)
PALACE — Ekstaza
PRZEDWIOSNIE—Przedziwna sprawa Klary Deane
SPLENDID: — Jego ekscelencja subjekt
RAKIETA — Ostatnia noc kawalera
ADRIA — Ostatnia ekspada
METRO — „ „
SZTUKA — Nocne sądy

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA 6 maja 1933 r

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 7,42

Dewizy:	Gdańsk	174.25
	Belgja	124,60
	Holandja	357,70
	Londyn	29,78
	Nowy Jork	7,42
	Paryż	35,11
	Praga	26.54
	Szwajcarja	172,37
	Włochy	46,00
	Czerwoniec	4,40

Obroty średnie, tendencja niejednolita, słabsza dla dewizy N. Jork: Dolar w obrotach pozagiełwych 7.40—7 39. Rubel złoty 4.97½. Gram czystego złota 5,9244 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 210,50. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 204.00.

Papiery procentowe:
7 proc. poż. stabilizacyjna 50,50—51 25
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 90,00
4 proc. poż. inwestacyjna 100,00
5 proc. poż. konwersyjna 43,00
6 proc. poż. dolarowa 51.25
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 101.50 (wpr)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj. 94,00
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 37.50
8 proc. L. Z. m. Łodzi 39,25
10 proc. m. Radomia 37.25
8 proc L Z. Kielc 39,00
8 proc. m. Piotrkowa 40,50
4½ proc. L. Z. ziemskie 38,75

Akcje:

Bank Polski	73,00
Lilpop	11,00
Starachowice	9,75

Dla pożyczek państwowych tendencja słaba dla listów zastawnych niejednolita. Obroty akcjami minimalne.

Przez radjo

Łódź, 5 maja 1933 r.

11.40 Przegląd prasy polskiej
11.50 Komunikat meteor. dla kom. lotniczej
11.57 Sygnał czasu z Warszawy
12 05 Program na dzień bieżący
12.10 Płyty gramofonowe
13.00 Komunikat P. I. M.
13.15 Poranek szkolny ze Lwowa
15.10 Kom. Państw. Inst. Ekspotr
15.15 Komunikat Gospod.
15.25 Wiadomości wojskowe i strzeleckie
15 35 Słuchowisko dla dzieci
16.00 Utwory w wyk. Szpinalskiego i Keislera
16.40 „Bronisław Piłsudski na Sachalinie i w Japonji"
17.00 Muzyka symfoniczna (płyty)
17.35 Wiadomości bieżące
17.40 Odczyt
17.55 Program na dzień następny
18.00 Transmisja z Jasnej Gory
19 20 „Bieżące wiadomości rolnicze"
19 30 „Na widnokręgu"
19.45 Prasowy dziennik radjowy
20.55 Wiadomości sportowe
21.00 Dod. do prasowego dzien. radjowego
22.05 Utwory Chopina
22.40 Feljeton
22.55 Komunikaty
23 00—24.00 Muzyka taneczna W przerwie od 23.4 do 23.35 Wiad. z kraju dla czł. Polsk. Eksp. Polar. na Wysp. Niedźw.

Wydawca B. Kowalski. Redaktor odp. T. Czajews' Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41